Cena 10 hal.

Nr. 18. Kraków, Środa 12. Stycznia 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K. Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Smutny rozdźwięk.

Umiarkowanie, rozwaga i duch łączności są w prasie Królestwa na ogół tak dominującymi czynnikami, że głos odmienny wybija się jeszcze dosadniej. Pomijamy najczęściej takie rozdźwięki, sądząc, że wobec przewagi rozsądku będą bezsilne i sprawie publicznej nie zaszkodzą. To wszakże, z czem odezwała się wychodząca w Lublinie „Sprawa Polska", nazbyt smutnie już przypomina dawne metody demagogii, aby w czasie dzisiejszym mogło przebrzmieć bez zastrzeżeń. Pismo to, omawiając trudności utworzenia w Królestwie Rady Narodowej, obarcza jedną warstwę społeczną ciężkimi zarzutami, które należy wziąć pod lupę, zwłaszcza, że przedrukował je, jako głos „poważnego dwutygodnika społecznego", lwowski „Wiek Nowy". Rzecz wyszła w ten sposób za granicę dyskusyj prowincyonalnych Królestwa i urosła w znaczenie szersze.

„Sprawa polska" uważa, iż przyciągnięcie „dobrze brzmiących nazwisk" ku próbom stworzenia Rady Narodowej nie może się udać, bo „prawica społeczna" — jak ją przytoczone pismo nazywa — „chce być asekurowana na wszystkie fronty" i wobec niepewnej przyszłości politycznej „nie chce ryzykować". Prawica na mieszanie się do polityki jest za ostrożna" — i na „żadna polityczna akcya liczyć nie może, dopóki się sytuacya zupełnie nie wyjaśni".

Przypuśćmy — posito sed non concesso — że tak jest w istocie. Co uczyniłby publicysta bezstronny, a pragnący zmiany stosunków, które za złe uważa — gdyby analizował takie zjawisko? Starałby się, jak najlepiej, docieć przyczyn, które je powodują, wniknąć w podłoże jego psychologii pod kątem widzenia naszej ogólnej sytuacyi politycznej i udowodnionemi argumentami, że strona [illegible] do czynu skłonić.

Szuka ona powodów w psychologii zbiorowej prawicy od wewnątrz — i znajduje je w formie [illegible] niebywałej. Oto mały przykład:

Prawica społeczna od dawnego czasu uważa swe polskie pochodzenie za kulę u nogi, za poniżenie. Książę X., czy hrabia Y. ma pretensyę do własnego narodu za to, że opinia publiczna nie pozwala mu pokazywać się na dworze, sięgać po godności dworskie, być podporą tronu [illegible] innej klasy monarszej. Ma żal do narodu, że stracił swój byt niepodległy, że nie posiada własnego tronu. Nasze królewięta, mimo swych fortun, mimo znakomitej znajomości „savoir vivre", mimo [illegible] są w tym wielkim świecie kosmopolitycznym, czemś egzotycznem. Coś w guście bojarów rumuńskich lub bogatych Persów. Brak bytu państwowego sprawia, że baronowie niemieccy, parowie angielscy, nawet kniaziowie rosyjscy uważają ich za arystokratów drugiej klasy. I dla takiego narodu, który ich „zdeklasował", mają ryzykować swój majątek, którego nie wezmą do kieszonki od kamizelki, iść ewentualnie na tułaczkę bez środków do życia, n. p. nawet zarabiać na życie?! „Fi donc! quelle horreur!" Nie. Prawica społeczna ryzykować nie chce.

Pismo nasze niejednokrotnie występowało z krytyką tej warstwy, którą „Sprawa Polska" nazywa „prawicą społeczną", niejednokrotnie wskazywało jej niedomagania społeczne w stosunku do całokształtu życia narodowego. Tem śmielej może zastrzedz się nietylko przed uogólnieniem tych zarzutów, ale także przed stawianiem ich dzisiaj wogóle na porządku dziennym, jako przeciw robocie szkodliwej. Nic bowiem szkodliwszego, jak wysuwanie całych warstw na nawias życia narodowego i to w takiej chwili, jak obecna. Nic szkodliwszego nad sianie waśni społecznej, nad podejrzenia i niskie zarzuty. Nie jest zaś innym, zaiste, zarzut egoizmu kieszeniowego, poparty w dodatku aksyomatem, iż „narazić się można tylko dla sprawy niezmiernie wielkiej, zaś dla prawicy społecznej przestała być Polska tą wielką rzeczą". Takiego — powiedzmy bez ogródek — wyzwiska, takiej obelgi narodowej nie rzuca się w chwili przełomu, gdy potrzebujemy zgody i wytężenia wszystkich sił społem — nie rzuca się jej, chociażby nie była tak ogólnikową i przez to pustą, jak jest.

Rozumiemy, iż można kogoś przekonywać o pewnych metodach działania dla dobra kraju, zwalczać błędne zapatrywania i przekonywaniem pozyskiwać. Można debatować nad tem, czy w obecnej chwili jest miejsce na działanie ściśle polityczne czy też — jak w chwili [illegible] powiedział w „N. Reformie" p. K. Srokowski — dopiero „kiedy wojna pieśń swą skończy, przyjdzie kolej na polityków, którzy teraz mogą tylko bezsilnie pomrukiwać". Ale od tego do „argumentów" podobnych przytoczonym — droga tak daleka, jak od pozytywnego działania do [illegible] powszechnego do mącenia i demagogii.

Rzadkie to, na szczęście, objawy, lecz takim wyjątkom należy przeciwstawić myśl zgodnego współdziałania wszystkich, przy rozdziale i zorganizowaniu pracy, przy skrzętnem usunięciu wszystkiego, co dzieli. Jeżeli ktoś uważa, iż „prawicy społecznej" nie uda się pozyskać dla działania politycznego — bez względu czy uważać je za „czyn", czy za „bezsilne pomrukiwanie" — to logicznem byłoby wezwać ją do pracy na innem polu bytu narodowego, bo dzisiaj idzie o wyzyskanie każdej siły. Nielogicznem zaś i z narodowego stanowiska niedopuszczalnem musi być wszelkie odpychanie, wszelkie zniechęcanie, a już przedewszystkiem zarzut, iż Polska przestała być dla kogoś rzeczą wielką.

Na przykładzie tym widzimy, jak poważną rolę odgrywało życie duchowe Warszawy w swym wpływie na prowincyę. Podczas gdy w stolicy wszystko skupia się dokoła Rad Opiekuńczych i Komitetu Obywatelskiego, gdy społeczeństwo pod sztandarem Orła Białego i przy dźwiękach „Boże coś Polskę" składa hołd swym pracownikom właśnie na ręce Zdzisława Lubomirskiego — w takim momencie wydobywa się z prasy prowincyonalnej rozdźwięk, zanotowany powyżej. Oby po raz ostatni! Rosnące uświadomienie naszego społeczeństwa i krzepkość jego myśli narodowej daje gwarancyę, że dysonanse takie przebrzmią bez śladu w ogólnej harmonii, która coraz się udoskonala, w miarę jak doświadczenia wojenne przedłużają swój kurs rozwagi, ekonomii sił i — miłości.

Rzeczy galicyjskie.

Wystawa naszej niedoli.

Podaliśmy wczoraj cyfry i daty z wystawy wojennej, jaką ministerstwo spraw wewnętrznych urządziło w Wiedniu, aby zademonstrować opiekę państwa nad wychodźcami wojennymi. Do cyfr i dat znanych naszym czytelnikom, dodaje korespondent wiedeński „Dziennika Polskiego" uwagi, zasługujące na powtórzenie. Pisze mianowicie:

Na utrzymanie 610.000 uchodźców wydał rząd w ciągu roku okrągło 275 milionów, a nie przesadzimy, przyjmując tylko 25 milionów wydatków ze wszystkich źródeł prywatnych, czyli razem 300 milionów. Pół miliona uchodźców nie żądało wcale pomocy państwowej ani prywatnej, a utrzymywali się więc z własnych, czy to przywiezionych, czy z kraju dostarczanych pieniędzy. Każdy z nich wydał w ciągu roku, najskromniej licząc, 1000 koron. W rzeczywistości jest to cyfra niesłychanie nizka, bo za 3 korony dziennie, przy dzisiejszej drożyźnie, nikt się utrzymać nie mógł, a wszakże ci, którzy rezygnowali z pomocy państwowej, do jakiej niezaprzeczone mieli prawo, z pewnością nie znajdowali się w nędzy zbyt jaskrawej. Skoro więc pół miliona osób wydało po tysiąc koron, ogółem wydali oni pół miliarda, czyli, z wykazanymi poprzednio 300 milionami, uchodźcy razem zostawili na miejscu 800 milionów.

Nie koniec na tem. Mało który z uchodźców, wspieranych przez rząd, tak był ze środków ogołocony, ażeby musiał wyżyć z 70 do 80 hal. dziennie, tytułem wsparcia otrzymywanych. Uciekając, brał każdy, co miał pod ręką, ten koronę, ten sto, a jaki taki może i tysiąc koron. Adwokaci n. p., lekarze i wogóle ludzie z zawodów akademickich otrzymywali zapomogę po 15 koron tygodniowo, co we Wiedniu wystarczało zaledwie na mieszkanie i opał. Ale właśnie z tych ludzi każdy coś ze sobą przywiózł, lub z domu otrzymywał. Ewakuowani urzędnicy i słudzy państwowi zjadali na tułaczce pełną płacę, jeszcze i z nadzwyczajnym dodatkiem.

Z Kowna.

Donosiliśmy o ukazaniu się „Kownoer Zeitung", pisma urzędowego władz okupacyjnych. Podaje ona szereg informacyj z życia tego miasta, które dotychczas nadchodziły skąpo w drodze prywatnej. Władze okupacyjne założyły szereg instytucyj, wywołanych potrzebami wojny. I tak powstało przytulisko dla żołnierzy (Soldatenheim), w którem urządza się rozrywki i poważne wykłady; i tak świeżo wygłosił odczyty pastor Jäger z pod Bielefeldu na tematy polityczne w związku z obecną wojną. Dalej założono także przytulisko dla kolejarzy. mieszczą się w niem czytelnia, pokoje muzyczne, do pisania, dla wykładów; niebawem ma się oddać do użytku obficie zaopatrzoną bibliotekę; przytulisko to znajduje się przy Deutscher Ring. Teatr niemiecki daje obecnie przedstawienia stale; repertoar jest nader urozmaicony. przeważnie lekki.

„Ostbank für Handel und Gewerbe", znany bank poznański, mający w naszych dzielnicach mnóstwo filii, otworzył swe oddziały już w Warszawie i Łodzi. „Gdy obecnie także rosyjska Litwa — czytamy w „Kownoer Zeitung" — jest silnie w niemieckim ręku. „Ostbank" otworzył na życzenie władz oddział swój również w Kownie. W Wilnie ma być także niebawem stworzony oddział. Otwieranie tych filii banku niemieckiego na zajętych przez nas obszarach należy tem bardziej powitać, że obecnie regulowanie ruchu pieniężnego i ożywienie handlu jest przy pomocy jednego z najznaczniejszych niemieckich banków wschodnich bardzo możliwem".

Główną ulicą w Kownie jest Kaiser Wilhelm Strasse, przy niej znajdują się pierwszorzędne zakłady kupieckie i restauracyjne. Z pierwszego numeru „Kownoer Ztg.", z różnych ogłoszeń i uwiadomień, informujemy się, że istnieją tam jeszcze następujące ulice i place: Wiener-Platz, Kommandanten-Platz, Kochstrasse, Parade-Platz, Deutscher Ring i t. d.

Należy też przytoczyć program „Kownoer Zeitung" z jakim wystąpiła w pierwszym numerze.

„Z numerem tym — czytamy — „Kownoer Zeitung" wstępuje w życie jako wysłannik zwyczaju niemieckiego i niemieckiego ducha. Rozpoczyna swe wydawnictwo wśród warunków, które nie sprzyjają wprawdzie pracy dziennikarskiej, zwróconej ku budowie pokojowej, które jednak z słowa drukowanego uczyniły krzewiciela i bojownika. W czasach, w których gazety niemieckie wzięły na siebie szczytne zadanie spełniania roli nietylko heroldów, obwieszczających w kraju bohaterskie czyny dzielnych wojsk naszych, ale i dostarczania dziarskim wojakom, znajdującym się w kraju nieprzyjacielskim, miłego znamienia dalekiej ojczyzny. W szczególności zaś, gazety niemieckie, utworzone w krajach okupowanych, stanowić mają łącznik pomiędzy naszymi wojownikami a ojczyzną. Mają przyczynić się do przeniesienia im na front kawałka ojczyzny, oraz do rzucenia pomostu duchowego na przestrzeni od rowu strzeleckiego do naszych umiłowanych.

„Pozatem jednak prasa niemiecka, ukazująca się na terenach bojowych, posiada jeszcze zadanie dalsze, ważniejsze: ma być tam dzierżycielem myśli niemieckiej i zwiastunem błogosławieństwa niemieckiego ducha i pracy niemieckiej. Wierna więc temu posłannictwu „Kownoer Zeitung" poczytywać sobie będzie za najprzedniejszy swój obowiązek wznieść wysoko sztandar niemiecki. A równocześnie zamierza być pośrednikiem pomiędzy ludnością tu osiadłą a tymi, którzy kraj ten zniszczony pod ciężarem wojny, pragną do rozwoju doprowadzić kulturalnego i gospodarczego.

„Chcąc jednak sprostać wielostronnym tym zadaniom, konieczną będzie dla nowego tego przedsięwzięcia dziennikarskiego żywa współpraca tych przedewszystkiem, którzy zajmują posterunki zaszczytne na froncie wschodnim. Z prośbą tą zwracamy się więc w pierwszej mierze do wszystkich urzędników, w szczególności do zarządu miejskiego Kowna. „Kownoer Ztg", która, ogłaszając i objaśniając zarządzenia władz, ma utworzyć bliższy łącznik pomiędzy urzędami, wojskami a ludnością Kowna i okolicy, liczy przytem na zaufanie i przychylność wszystkich kół interesowanych, a także ludności miejscowej i to w tej myśli, że ludność ta w nas, Niemcach, nie zechce widzieć tylko ujarzmicieli, lecz także zwiastunów odrodzenia kraju, ociekającego krwią od ran zadanych wojną. Zwracamy się następnie z prośbą do kolegów i braci w ojczyźnie, aby pomogli nam pielęgnować młodą tę latorośl w niemieckim lesie dziennikarskim". Po tych uwagach kończy się artykuł programowy „Kownoer Zeitung", jak następuje:

„Kownoeer Ztg", jako znacznie pod względem rozmiarów i treści powiększony następca pisma „Anzeiger für Kowno", staje dziś w nowej swej szacie przed oczy czytelników z tą nadzieją, że znajdzie w nim przyjaciela, który na stałe otaczać będzie pismo swoją uwagą i życzliwością. W zamian za to „Kownoer Ztg" będzie mu stale: dobrym informatorem, życzliwym doradcą i przedewszystkiem wiernym, rdzennie niemieckim towarzyszem w kraju nieprzyjacielskim".

Przeciążenie podatkowe w Krakowie.

Na zebraniach właścicieli realności w Krakowie podnoszono utyskiwania na przeciążenie podatkami spowodowane w szczególności w ostatnim roku przez Zarząd gminy. W tej sprawie otrzymujemy następujące uwagi:

Do rzędu źródeł dochodów gminy należą także podatki, które gmina ściąga w dwojakiej formie: jako podatek gminny i jako dodatki gminne do podatków rządowych. Pierwszy podatek pobierze gmina bezpośrednio w Kasie magistratu jest to tak zwany podatek od pomieszkań do 1 lipca 1914 w wysokości 5% od poszczególnych czynszów.

Dodatki zaś gminne ściąga przy opłacie podatków c. k. urząd podatkowy dla gminy.

W dniu 18 sierpnia 1914 r. uchwaliła Rada miejska dar na legiony 1 milion koron, sumę tę podwyższono na 2 miliony koron dla pokrycia rozmaitych niedoborów. Wobec patyotycznego celu nikt nie śmiał oponować mimo zdwojonej kwoty. Z związku z tem uderzono obu końcami kija podatkowego w »contribuens plebs«. W prowadzono progresywną stopę podatku gminnego z 5% do 15% tak zwany »podatek

Malarstwo włoskie.

Wśród nader skąpego plonu wydawniczego roku wojennego, ukazała się między innemi książka „Malarstwo włoskie" Wincentego Trojanowskiego, na którą pragnęlibyśmy zwrócić uwagę ogółu czytającego.

Dzieła na polu historyi sztuki są u nas stosunkowo dość rzadkie. Składają się na to liczne powody. Przedewszystkiem wydawnictwa na polu sztuki wymagają licznych i dobrych reprodukcyj, pociągają za sobą zatem znaczne koszta, które naturalnie znajdują wyraz w wysokiej cenie książki i mają ten skutek, że dzieła artystyczne nie mają zbytu w naszem ubogiem społeczeństwie, powtóre brak u nas naogół głębszego wykształcenia artystycznego i zamiłowania do sztuki, któreby kazało odczuwać potrzebę wydawnictw tego rodzaju.

Nie wynika stąd, aby literatura nasza była zupełnie pozbawiona dzieł traktujących o sztuce a w szczególności o malarstwie włoskiem. Przeciwnie, mamy bardzo poważne studya o sztuce włoskiej Klaczki, a w ostatnich czasach Chlędowskiego, lecz dzieła te traktują przedewszystkiem o kulturze włoskiej, której sztuka jest tylko jednym odłamem. Mamy również i podręczniki historyi sztuki, lecz te są albo kompilacyami [illegible] albo [illegible] czytelnika. Z tem większem też zaciekawieniem bierzemy do ręki książkę traktującą [illegible].

We wstępie mówi autor w kilku słowach o [illegible] włoskiem w epoce gotyckiej [illegible] charakterystykę Odrodzenia i mówi o wpływie sztuki włoskiej epoki Odrodzenia na sztukę innych narodów.

Dzieje malarstwa włoskiego rozpoczyna autor od Giotta powiada o nim, że on pierwszy zwrócił się do natury, wprowadził do obrazu ruch, starał się nadać figurom charakter, umieścił osoby działające w pewnej przestrzeni zaznaczonej liniami perspektywicznych wnętrzy. Następnie przechodzi do naturalizmu florenckiego, w głównych jego przedstawicielach rozpoczynając od Massacia, kładzie nacisk na ciągły jego rozwój szczególnie w portrecie, który z początku traktowany po rzeźbiarsku z profilu, ostroi twardo odcinający się od tła, nabiera coraz więcej wypukłości w sławnych portretach Pierra della Francesca i w szeroko traktowanych z uwzględnieniem światłocienia portretach Antonella de Messina. W dalszym ciągu daje autor trafną charakterystykę Botticellego, uwydatniając główne cechy jego talentu szczególnie jego mistycyzm w pięknym opisie jego Madonny „Magnificat anima mea Dominum".

Szkołę ubryjską i paduańską charakteryzuje autor w ich głównych przedstawicielach Melozzu da Forli i Mantegnim, kładąc słusznie nacisk na pierwiastki klasyczne i efekty perspektywiczne w dziełach tego ostatniego. Wpływu Mantegny dopatruje się autor u Franciszka Cossy, należącego do szkoły ferarskiej mianowicie w jego obrazach przedstawiających allegorye [illegible] w reprodukcyi [illegible] „Die Kunst in Bildern" mianowicie w tonie traktujących o wczesnym renesansie we Włoszech. Allegorya przedstawia wieśniaczkę o potężnych kształtach [illegible] w jednej ręce narzędzia rolnicze, w drugiej zaś gałąź winnego krzewu. Bardzo [illegible] autor „Postać widziana z dołu zdaje się wyolbrzymiać, a jej ruch mocny i spokojny posiada monumentalność posągu" nie zgodzilibyśmy się tylko z jego twierdzeniem że nie należy widzieć w tem dziele nic takiego, coby swą epokę wyprzedzało, gdyż interesująca ta postać traktowana szeroko po flamandzku, jak to sam autor podnosi, wybiega daleko poza swój czas i przypomina takie potężne swym realizmem postacie wieśniacze Milleta.

Verrocchio i jego obraz „Chrzest Chrystusa", w którym Leonardo da Vinci uczeń Verrocchia, jak wiadomo, miał namalować jednego z klęczących aniołów służy autorowi za przejście do trzech Koryfeuszów rozkwitu odrodzenia Leonarda da Vinci, Michała Anioła i Rafaela.

W sylwetce Leonarda ze szczególnem zamiłowniem kreśli autor charakterystykę portretu Mony Lizy. Prawdziwie po malarsku analizuje tajemniczość tego jedynego w swoim rodzaju portretu, a z tego co pisze, wnosić należy, że głęboko studyował oryginał, gdyż powiada, że ducha oryginału żadna kopia wyrazić nie jest w stanie. W końcu zadaje sobie pytanie, czy Mona Liza była w rzeczywistości tak wyjątkową postacią, że dzięki jej przymiotom duchowym mógł Leonardo taki właśnie wykonać portret, ponad którego psychologiczną głębię nie wzniosło się żadne dzieło sztuki. Na to pytanie, które rzeczywiście każdemu nasunąć się musi daje autor nader trafną odpowiedź, że tajemniczy nie dający się niczem określić wyraz Mony Lizy [illegible] artysta o przeciętnym talencie nada cechy swej potężnej osobowości nawet jednostce najbardziej genialnej i głęboko uduchowionej, a geniusz swym orlim polotem, wzniesie na niebosiężne wyże nawet prostaczka i opromieni go wyrazem swej prometejskiej duszy".

Czytając te słowa, chętnie daje się wiarę twierdzeniu autora, że Leonardo kochał się w tej kobiecie, o której dzieje odrodzenia wcale nie wspominają; i mimowoli przychodzi na myśl, czterowiersz cytowany gdzieś kiedyś przez p. Gyp:

Tu n'as jamais ete meme dans tes jours les plus rares
Qu'un instrument banal sous mon archet vainqueur
Et comme un air, qui sonne au bois creux des guitares
Ja fait chanter mon reve au vide de ton coeur.

W charakterystyce Michała Anioła, kładzie autor słusznie nacisk na cechy więcej rzeźbiarskie niż malarskie jego talentu i na barokowy już poniekąd charakter jego twórczości i wynikającą stąd różnicę między nim a rzeźbą grecką. W ocenie Sądu Ostatecznego zaś podnosi pogański tak co do formy, jak i co do ducha charakter tej kompozycyi, szkoda jedynie, że nie poparł tego swego zapatrywania, które zdają się również podzielać Münz i Springer reprodukcyą tego dzieła.

Przy przedstawieniu twórczości Rafaela przeplata autor charakterystykę mistrza sylwetkami jego nauczycieli, jak Perugino, tudzież artystów, którzy na Rafaela wpływ wywarli, lub się też na nim wzorowali, jak Pinturicchio i Fra Bartolomeo, na końcu zaś grupuje jego uczniów [illegible]. Przy przedstawieniu twórczości mistrza, pomija autor dzieła młodzieńcze i kładzie jedynie nacisk na wybitne momenty jego twórczości artystycznej, mianowicie Madonny, ozdobienie Stanz watykańskich i portrety. Między Madonnami, wyróżnia autor Madonnę del Granducca motywując to swoje zapatrywanie głębokością wyrazu i uduchowieniem tej Madonny, której głowę daję w reprodukcyi, w końcu zaś z młodzieńczym entuzyazmem i z prawdziwie malarskim naciskiem na harmonię linii i barw, kreśli wrażenie, jakie sprawia na widza Madonna Sykstyńska. W dalszym ciągu kreśli autor bardzo udatne sylwetki Andrzeja del Sarto i Corregia, łącząc je między sobą wspólnym poczuciem światłocienia tego przedziwnego „sfummato", które obaj przejęli od Leonarda. W charakterystyce Corregia zaś, kładzie słusznie nacisk na cechującą tego mistrza, a wraz z nim całą szkołę parmeńską zmysłowość i ilustruje tę stronę jego twórczości prawdziwie „con amore" skreślonym opisem załączonej reprodukcyi jego Madonny z dziecięciem.

Szkołę wenecką rozpoczyna autor od nowego ustępu i przeciwstawia ją w ten sposób już zewnętrznie innym szkołom włoskim, dając w kilku słowach jej cechy charakterystyczne mianowicie wysunięcie na pierwszy plan przed rysunkiem plamy barwnej i blasku kolorytu. Następnie przechodząc do przedstawicieli tego kierunku i uwydatniwszy w sylwetce Jana Belliniego przejściowy charakter tego malarza, występujący pod wpływem Mantegny we wczesnych jego dziełach, w twardym rysunku, surowych typach i nagim skalistym krajobrazie, [illegible] Giorgiona, Tycyana i Tintoretta.

Dr Z. M.

(Dok. nast.)

na leg'ony«, w szczególności przy czynszach do 2000 K pozostała stopa podatku 5%, przy wyższych czynszach od 2000 do 4000 K podwyższono na 8 proc., przy czynszach od 4000 do 6000 K na 9 proc., po nad 6000 15 proc.

Podwyższka ta ma teoretycznie dotykać lokatorów płacących czynsz po nad 2000 K, w praktyce jednak powszechnie czynsz najmu obejmuje łącznie i podatek groszowy a zatem i podwyższony ten podatek spada na właściciela. Suma tej zwyżki, ma podobno dawać 80 do 90 000 K rocznie.

Równocześnie wprowadzono na mocy powołanej uchwały rzecz o wiele dotkliwszą dla ogółu oto od 1 lipca 1914 r. podwyższono dodatek gminny ściągany przez c. k. Urząd podatkowy dla magistratu przy podatkach czynszoszowych z 10 proc. na 30 proc. czyli potrojono te dodatki. przy innych podatkach podwyższono dodatki gminne z 10 na 50 proc. czyli zwiększono je pięciokrotnie! Stąd też pochodzi, że mimo zwiększenia przez skarb państwa potrącalnej pozycyi na utrzymanie i amortyzacyę domu w porównaniu z r. 1913 z 23 proc. na 24 proc. sumy czynszowej, co obniża nadto sumę rządowego podatku i mimo zniżki stopy podatku państwowego od netto czynszu z 22½ proc. na 22 proc podwyższyła się znacznie suma zapłaconego podatku, a to wskutek zwyżki dodatku gminnego z 10 proc na 30 proc! I tak kiedy suma dodatków do podatku czynszowego w I półroczu 1914 roku wynosiła 90 proc, to w drugiem półroczu podniosła się na 110 proc. w tem: 68 proc. dodatków krajowych, 12 proc. szkolnych i 30 proc. gminnych.

Opodatkowanie gminne przy domach we Lwowie jest zorganizowane odmiennie. Podatek gminny czynszowy progresywny wynosi przy czynszu do 600 K — 4 proc.

„ 2400 K — 6 „
„ 4000 K — 8 „
„ 6000 K — 10 „
ponad 6000 K — 15 „

dodatki do podatków wynoszą: 4 proc. dodatku do podatku domowo czynszowego oraz 4 proc. na cele kwaterunku wojska czyli łącznie 8 prc. Przy domach mających »wolne lata« od tak zwanego idealnego podatku 4 proc. na cele kwaterunku wojska i 50 proc. do 5 proc. podatku od budynków w wolnych latach — Od czynszu 100 K. »brutto“ wypadało za tem — bez uwzględnienia nadto, różnic z progresyi podatku we Lwowie w podatkach i dodatkach gminnych w r. 1914, kor. 5 81, przy domach o wolnych latach kor. 7 03. W Krakowie zaś bez różnicy, czy dom opodatkowany, czy ma wolne lata, wynosił podatek z dodatkiem gminnym od brutto czynszu 100 K 10 K 2 hal. Progresywny podatek gminny podwyższa jeszcze te zasadniczo minimalne kwoty. Wogóle opodatkowanie czynszowe w Krakowie przedstawia się następująco Od 100 K brutto czynszu potrąca się 24 K na koszta utrzymania od pozostałej kwoty 76 K

podatek rządowy 22 proc.	K 16 72
30 proc. dodatek gminy	„ 5 02
80 proc. inne dodaki	„ 13 38
razem	K 35 12
Nadto 5 proc. podatek gminny od brutto czynszu	„ 5·—
i podatek wodny	„ 4·—
łącznie	K 44 12

i ewentualną nadwyżkę za użycie wody oraz zwiększony podatek gminny progresywny.

Gorzej jeszcze wyszli płacący podatki z innych tytułów: jak podatek zarobkowy, rentowy, od wyższych poborów służbowych, — w ogóle wszystkie inne podatki — po za podatkiem osobisto dochodowym — gdyż co do tych podatków podwyższyła gmina podatki z 10 prc. na 50 proc! a łączna suma dodatków do tych podatków wynosiła w 1913 roku 102 proc., w 1914 r. 126 proc w 1915 r 146 proc.!

Niestety na rok wojenny przypadły najwyższe dodatki, które stale mają być utrzymane, jeżeli nie nastąpi dalsza podwyżka. Dla ilustracyi tej wprowadzonej już podwyżki niech posłuży zestawienie cyfrowe oparte na autentycznych datach:

Czynsz »brutto« przyjęty do opodatkowania z Wielkiego Krakowa z wyłączeniem Podgórza na r. 1914 wynosił	15,565 476 K — h.
od tego przypadający wedle dawnej normy 5 prc. gminny podatek	778 273 K 80 h.

Suma progresywnej podwyżki tego podatku ma podobno dawać 80 do 90 000 K. Daty te odnoszą się do dodatków gminnych.

Co do dodatków rzecz się przedstawia następująco:

Rodzaj podatku	Kwota przypisu podatku państw. na r. 1914	stopa % dodatku gminnego	obliczenie należnego dodatku gminnego	różnica nad. pod. gmin 40% ponad dawniej 10%
	K		K	K
zarobkowy łączny	186.881	50%	93.440	74 762
Instytycye składające publ. rach. i Spółki	523 880	50%	261 940	209.552
rentowy na podstawie fasyi	64 716	50%	32.358	25.887
pensyjny od wyższych poborów służbowych	38 392	50%	19.196	15.357
Razem	813.869		406 934	325.558
pod. dom. czynsz (wolne lata)				Różnica nadwyżki 20% ponad dawniej 10%
niepłatny	755.838	30%		
płatny	1,802.921		767 627	511.751
Łącznie	3,372.628		1,174.561	837 309

Podwyżka zatem roczna w czynszowym podatku gminnym i ogólnych dodatkach gminnych przenosi sumę 900.000 K, a będzie niewątpliwie znaczniejszą po złożeniu fasyi amnestyjnych.

Czasową rekompensatę tej podwyżki w podatku gminnym dla właścicieli realności stanowić może uzyskane wskutek zabiegów Esc. Lea przyznanie dla Krakowa w pełni już od r. 1915 ulg podatkowych, przypadających aż w 1920 r. przez zaliczenie Krakowa pod względem podatkowym do rzędu miast drugiej klasy. Gdyby nie to przyspieszenie ulg przewidzianych dla Krakowa ustawą z 10 sierpnia 1905 r. Dz. u. p. Nr 133 na rok 1920 w całej pełni już teraz znaleźliby się właściciele realności prawie bez wyjścia. Byle tylko ręka gminy nie zabrała tego, co opuściła ręka rządu.

W ogóle w ostatnich latach obciążenia na rzecz gminy dają się odczuwać we wszystkich możliwych kierunkach: zaprowadzony podatek tramwajowy od biletów preliminowany na rok 1913 w budżecie gminnym z kwotą 115.000 K a nadto podwyższono w r. ubiegłym opłaty od jazdy, wprowadzono nieznane dawniej myto od zaprzęgów ciężarowych z dworców kolejowych preliminowane o budżecie na 35.000 K, podwyższono znacznie akcyzę od niektórych artykułów spożywczych. Ceny kupna licytacyjne i spadki obciążono opłatę 1% i rozmaite inne ciężary pod rozmaitą formą spadły na mieszkańców wielkiego Krakowa. Nie ulega kwestyi, że budżet gminny musi wrastać ale czy z drugiej strony nie należy usilnie baczyć, aby przez uproszczoną administracyę, oraz celową i rachującą się gospodarkę gminną wystarczał normalny wzrost dochodów bez uciekania się do coraz nowych sposobów obciążania ludności miejskiej żyjącej w bardzo ciężkich warunkach.

Wspólnemi siłami.

Stoimy przed wielkiemi zadaniami samopomocy, do których podjęcia przystąpić musimy, odczyszczając wypoczęte ugory z chwastów, nieróbstwa i politykomanii. Nad ochroną ziemi radzić zaczynają ziemianie, radzi stronnictwo ludowe. powstała organizacya, skupiająca ludzi z różnych sfer, odczuwających konieczność podjęcia akcyi i pobudzenia jej tam, zkąd wyjść powinien czyn. Hasła samopomocy przebrzmieć powinny, pozostawiając miejsce pracy zogniskowanej celowo. Z setek artykułów dziennikarskich, sprawozdań znamy tylko pobieżnie stopień zniszczenia, znają je władze, gdzie wpływały podania o zasiłki, gromadzące materyał do odszkodowań i podjęcia odbudowy. Musimy jednak chcąc przystąpić do leczenia chorych organizmów, poznać przedewszystkiem dokładnie stan choroby, sklasyfikować odnośne majątki potrzebujące ratunku i zastanowić się, czy je przy pomocy odszkodowań da się uchronić, czy też wymagają one operacyi w formie odsprzedaży folwarków lub parcelacyi.

Parcelacya powinna być tylko złem koniecznem, a to już choćby z tego względu, że będzie nadmiar ziemi, którą ten nieuchronny los spotkać musi, a myślą przewodnią powinno być tworzenie zdrowych jednostek gospodarczych, przez odsprzedaż folwarków, powstanie ferm i powiększanie gospodarstw chłopskich przez dokupno sąsiednich dworskich parcel. Parcelacya kolonizacyjna i dzierżawy z prawem przejścia na własność tworzą odrębne, trudniejsze zagadnienia.

Przedewszystkiem zbadaniem stanu majątkowego zniszczonych majątków powinny się zająć powiatowe organizacye rolnicze i koła ziemian, które posiadały w swej administracyi 50 majątków, a tam gdzieby one nie mogły spełnić swych zadań, wytworzyć się powinno specyalne ku temu komisye rozpoznawcze. Drugą akcyą, która równolegle musi być prowadzona, jest sprawa wytworzenia kredytu przez zmodernizowanie Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podniesienie kapitału akcyjnego, użycie rezerw i ewentualny zespół z innymi bankami i instytucyami finansowemi, przy współdziałaniu jak najdalej idącej samopomocy ziemian. Trzecią zaś tworzyć powinna instytucya koncentrująca specyalnie akcyę odbudowy.

Liczyć się musimy z tem, że wyniszczony przez wojnę i rekwizycye chłop nasz, nie może dostarczyć nabywców odpowiadających podaży ziemi na parcelacyę. Powinniśmy zatem poznać bliżej kwestyę reemigracyi amerykańskiej, a gdy faktycznie akcya podjęta przez Komitet amerykański ma realne podstawy, porozumieć się z nim należy, obmyślić wspólny plan działania celem wytworzenia jednolitej, celowej akcyi, podjętej przez odpowiedzialne instytucye, wolne od aferzystów i spekulantów. Przygotować wszystko tak, aby przybyły zamorski reflektant nienapotykał na zawikłania i trudności, zrażające go do kupna. Pamiętać należy o wielkiej przestrzeni jaka nas dzieli, kosztach przyjazdu i likwidacyi interesów, jaką przeprowadzic musi każdy emigrant, decydując się na powrót do kraju. Wszystko to wymaga przygotowania akcyi w najdrobniejszych szczegółach. W kwestyi parcelacyi nastąpić muszą ułatwienia wszelkich formalności hipotecznych i bankowych, uproszczenia, jakie wprowadzono w sądach tabularnych pruskich i poznańskich bankach parcelacyjnych, dających możność szybkiego uregulowania spraw.

Wogóle sprawa reemigracyi tworzy bardzo poważny problem, mający wielkie znaczenie dla uzdrowienia smutnych stosunków ziemiaństwa, odbudowy rolnictwa i przygotowania go do nowych zadań przez uprzemysłowienie.

Zagadnieniem także jest kwestya wartości ziemi po wojnie, przedstawiająca się u nas odmiennie jak w Królestwie, gdzie, jak twierdzą znawcy stosunków, przez przyłączenie do Austryi podniesie się o 60 proc., zaś do Prus o 100 proc. U nas wartość realna jeżeli nie podniesie się, to nie spadnie po wojnie, gdyż ona dawała zawsze najpewniejszą lokatę. Musimy więc zorganizować samopomoc, aby narażone na licytacyę majątki ratować i zastrzedz dla siebie ich posiadanie.

Niechaj konferencye odbywające się w sprawie ochrony ziemi nie będą popisami gadulstaw, gestem pracy, lecz niech wzbudzą czyn, którego urodzin oczekuje całe nasze społeczeństwo, świadome grozy niebezpieczeństwa, jakie dotyka fundament narodu: ziemię. Niech więc Koła ziemian spełnią swoje zadanie przez podjęcie służby wywiadowczej, niech staną się lekarzem, który ustali dyagnozę i wskaże środki ratunku, a finansiści wezmą na barki swe obowiązek zorganizowania instytucyj, rezerwoarów długo i krótkoterminowego kredytu, dla umożliwienia akcyi ratunkowej, ułatwienia parcelacyi i stworzenia kredytu inwestycyjnego, jako popędu dla celowego uruchomienia gospodarstw. Celem omówienia tych spraw udziela „Głos Narodu“ gościny na swych łamach, co powinno ułatwić oryentacyę i wprowadzić dyskusyę na właściwe tory, by wspólnemi siłami uzyskać wspólny nam cel, zabezpieczenia ziemi dla pracowitych rąk polskich. R. W.

Na marginesie wojny

Kwestya na czasie.

Z racyi smutnego wypadku śmierci głodowej dwóch paniem inteligentnych, które wskutek wypadków wojennych znalazły się w nędzy, zamieszcza pod powyższym tytułem „Wiek Nowy“ interesujący artykuł:

Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono onegdaj dwie siostry, inteligentki; jedna ukończona seminarzystka, druga artystka-malarka. Umarły, jak stwierdzono, z głodu i nie można ich było odratować.

Czy zamierzacie nad tym wypadkiem przejść do porządku dziennego... i powiedzieć sobie i drugim: Ano, trudno! Teraz nie wolno się roztkliwiać nad tragiczną śmiercią jednostek.

Warto jednak zaznaczyć, że są u nas jeszcze dzisiaj takie uprzedzenia, aby nie przyjmować inteligentek do pracy, którą dotychczas spełniały nieinteligentki.

Studentka umiejąca zresztą dobrze gotować, sprzątać i szyć, godzi się u bogatej pani na służącą. Pani o tem nie wie, że nowa służąca posiada maturę gimnazyalną i kolokwia, a jest przytem nader starannie wychowaną. Zadowolona, że znalazła „lepszą dziewczynę“, dziękuje znajomej, która ją poleciła. Ale tu dowiaduje się, kim jest ta służąca i nagle pani powiada, że nie może jej zatrzymywać u siebie w tym charakterze, bo trudno będzie żądać posług takich od... studentki:

— Ależ ja wszystko robię, co należy do służącej — broni się studentka.

— Tak, ale ja wstydzę się rozkazywać pani. Mnie to po prostu i żenuje i boli, gdy widzę, że taka osoba spełnia tak nizkie posługi — odpowiada chlebodawczyni.

— A nie zaboli to przeświadczenie, że skoro oddali mnie pani, ja za tydzień, za dwa, umrę z głodu!? — woła tamta.

— Ależ tak źle nie będzie! — mówi bogata dama.

I oddaliła studentkę, bo: „miała dobre serce“ i: „nie mogła na to patrzeć, jak studentka szorowała podłogę w kuchni i myła naczynie“.

Studentka nie męczyła się już długo. Wyjechała do innego miasta, wzięła w hotelu pokoik i tejże samej nocy... umarła wskutek zaczadzenia:

Wczoraj przychodzę do znajomej inżynierowej M.

— Wyobraź sobie, co się stało — zwierza mi się ta pani. — Oto moja nowa służąca, jak się okazało, jest mężatką. Mąż zginął na wojnie. Kiedyś żyli w dostatku, i żebyś ty wiedziała, jaką ona ma bieliznę, jakie obszycia z prawdziwych walansienek! Po obiedzie poszła wyfroterować salon i zapuszczała podłogę, to zaraz po ukończonej robocie zaraz się umyła i przewdziała inną bieliznę, bo, jak mówiła, przesiąkła zapachem terpentyny i wosku. No wiesz! chyba takiej osoby za służącą trzymać nie mogę.

— To weź ją do towarzystwa.

— Co?!

— Oddalisz ją?

— Naturalnie!

— Czy dlatego, że częściej, aniżeli ty sama, przebiera się w czystą bieliznę?

— Nie żartuj, moja droga! Ja służącej nie mogę traktować, jak równą sobie.

Otóż to.

Nasze społeczeństwo jeszcze niezupełnie zrozumiało zmianę wytworzonej przez wojnę sytuacyi i nie zdaje sobie sprawy, że nie tylko w obecnej chwili, ale długo jeszcze po wojnie, a może i wogóle, tak zmienią się warunki bytu, że kto wie, czy nie dojdzie do tego, co już jest naprzykład w Ameryce.

FERDYNAND KURAŚ.

Cherubów Królowo!

Choć burze złowrogie
Szaleją nad nami
I w strzechę ojczystą
Trzaskają gromami
I pola nawałą
Pustoszą gradową,
Głosimy Twą chwałę,
Cherubów Królowo!

Choć strzecha w czerwonym
Stanęła płomieniu,
Oparła się dusza
Hartowna zwątpieniu
I z dymem, nad naszą
Kłębiącym się głową,
Ku tobie się wznosi,
Cherubów Królowo!

Choć zbrakło nam haty
I chleba kruszyny
I kwilą u pier i
Niewieścich dzieciny,
Na mękę w powiciu
Skazane głodową,
Sławimy Twe imię,
Cherubów królowo!

Choć echa z bojowej
Dochodzą głębiny,
Że liczne swych synów
Straciły rodziny,
Z poddaniem przyjmujem
Wieść tę hijobową,
Bo w Tobie ufamy...
Cherubów Królowo!

O, wspomóż klęczących
U Twego ołtarza!
Bo choć Pan nie szczędzi
Nam doli Łazarza,
My ścieżką bez szemrań
Dążymy cierniową
Ku DNIOWI NASZEMU,
Cherubów Królowo!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w środę SS. Arkadyusza i Benedykta. — Jutro we czwartek SS. Leoncyusza i Weroniki.

Kalandarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 36, zachód przypada o godz. 4 min. 02, długość dnia godz. 8 min. 27.

Kraków, 12. stycznia 1916.

Druga zima wojny zadaje kłam samej sobie, leje jak z cebra, błoto jest nie tylko stałym towarzyszem żołnierza, lecz wszystkich pozafrontowców, a cieszy się szczególnemi sympatyami Krakowa, który troskliwie je konserwuje, jakby tylko w tej dziedzinie chciał okazać swe konserwatorskie cnoty. Dawniej skarżono się na brak ludzi, lecz obecnie Choceń dostarczył ich tyle, że pięć wielkich Krakowów mogliby odczyścić z grubej powłoki błota, zaś łopaty i miotły pozostały zapewne z dawnych dobrych czasów, a zaprzęgi miejskie powoli mogłyby usuwać błoto, tak, jak usuwały śnieg po zamieciach. Ponadto obóz jeńców używanych do wszystkich robót, którymi posługują się prywatne zakłady i przedsiębiorstwa mógłby dostarczyć gminie odpowiedniego kontyngentu do robót miejskich. Nie mówiąc już o szosach, niekonserwowanych w czasie wojny, podatnych do tworzenia się błota, lecz na kosztownych bardzo asfaltach spoczywają nietknięte grube warstwy błota i kałuże nie do przebrnięcia.

Umiastowienie błota należy do najbardziej przykrych działów w tej dziedzinie, bo dotyka ogół mieszkańców, uzbrojonych w wysokie kalosze, jak niemniej nieuposażonych w nie nieszczęśliwców. Natryski błotne, ordynowane nam stale przez fiakrów i automobilistów, walają nam płaszcze a paniom tualety, pstrzą błotną powłoką facyaty domów i lustrzane szyby wystaw sklepowych. Sądzimy, że wołania nasze dotrą tam, gdzie należy, że podnoszenie zarzutów przeciw umiastowieniu błota nie zakłóci „Burgfrieden“, owszem, że usunie go z ulic miasta, zacieśni węzły przyjaźni pomiędzy deptaczami błota a jego konserwatorami.

Zważyć należy, że przy tak wielu brakach występujących wszędzie, przesyt w tej dziedzinie mógłby nas zdemoralizować, obudzać skłonności do dawnych wielkich zasobów wszystkiego, czego obecnie odczuwamy brak. Błoto bowiem wobec rosnącej stale ceny obuwia i braku kauczuku na kalosze jest luksusem, na który nas nie stać, niszczycielem obuwia, pochłaniającego połowę dochodów przeciętnego pozafrontowca. Po zatem zamiłowanie do czystości i wypowiedzenie błotu walki nieubłaganej przez miasto, udowadnia powłoka asfaltów, okrywających śródmieście, które jednak uledz musiały ofenzywie błota i ukrywać się pod jego ciężarem. Gmino udziel im teraz pomocy, a to tem więcej, że jeszcze niewyegzekwowałaś od kamieniczników danin na ten wielkomiejski przepych, okryty małomiejskiem błotkiem. Żądasz przecież najniesłuszniej, by poza dodatkami gminnemi płacili za asfalty, a dajesz im błoto, wystraszające przechodnia, a wywołujące melancholię u kamienicznika i kupca, który podziwiać muszą je bezustannie, płacąc właśnie na to wysokie podatki gminne, by go nie było. Niech zatem zniknie z ulic, a wypowiedzianą mu walkę powita ogół mieszkańców z niekłamaną radością.

Strategowie kawiarniani zajmują się teraz rekonstrukcyą najrozmaitszych gabinetów, zmieniają ministrów, polecają kandydatów, których w czasie bezrobocia jest spora liczba, a do tego tak wypoczętych, że dawne zdolności zaszanowane czynią ich genialnymi ludźmi. Prawie co drugi człowiek w partyi chciałby być ministrem choćby w Albanii, lub prezydentem w Bazylei. Apetyty rosną w miarę przedłużania się wojny i bliskiego terminu upływu moratoryum.

Wieczorem cały zmęczony Kraków wyruszył na „Zmęczonego Teodora“. Publiczność wypełniła teatr po brzegi, oklaskując z zapałem każdy film teatralnego kinematografu. Bawiono się tak wybornie, że „Zmęczonemu Teodorowi“ spędzano zasłużony sen z powiek. To daje wskazówkę przy doborze repertuaru umiastowionego teatru, aby i nadal zmęczony Kraków zabawiać tylko „Zmęczonym Teodorem“. Wówczas publiczność z ludowego teatru przeniesie się do miejskiego, co ułatwi ścisły zespół obydwu scen, o którym marzą dramaturgowie z pałacu Wielopolskich, a zarazem zniknie konkurencya kinematografów, gdyż teatr połączy te obydwie przyjemności. Ziewanie Teodora nie udzieliło się audytoryum, dopiero w drodze do domów przypomniał się ziewający gramofon, a echa ziewania rozlegały się po mieście, przypominając łóżko, za którym tęsknił Teodor.

Z miasta.

Marszałek krajowy p. Stanisław Niezabitowski przyjechał wczoraj wieczorem z Wiednia do Krakowa.

Mąka dla piekarzy i restauratorów. Wydział aprowizacyjny magistratu rozpoczął wczoraj rozdawnictwo mąki dla piekarzy i restauratorów. Piekarze otrzymać mają 15 wagonów, co wystarczy podobno na tydzień. Nowa mąka ma być co do jakości lepszą od tej, z której obecnie chleb się wypieka. Czy tak jest w istocie, przekonamy się w najbliższych dniach. Równocześnie centralne Biuro rozdawnictwa kart chlebowych wydaje asygnaty na mąkę do gotowania dla restauratorów na bieżący miesiąc. Tym razem restauratorzy otrzymają znacznie mniejszą ilość mąki niż w miesiącu poprzednim z powodu zakazu podawania ciast i różnego rodzaju legomin. Cukiernicy wogóle mąki nie otrzymają, ponieważ — jak wiadomo — niedawno wydane rozporządzenie ministeryalne zabrania używania mąki do przetworów przemysłu cukierniczego. W dniu wczorajszym rozpoczęła się także sprzedaż mąki w sklepach miejskich, w ilości 1400 gramów na osobę. Ze względu na małą liczbę sklepów miejskich, magistrat powinien natychmiast rozdzielić mąkę między uprawnione sklepy prywatne, aby umożliwić publiczności jej nabycie.

Podatki gminne w Krakowie. Według preliminarza budżetowego, opodatkowani w mieście Krakowie uiszczać będą na cele gminne w ciągu roku 1915/16 następujące opłaty: a) 30 proc. dodatek gminny do podatków realnych, b) 50 proc. dodatek gminny do podatków osobistych z wyjątkiem dochodowego, c) 5 prc. podatek gminny od czynszów z mieszkań, d) dodatek do podatku czynszowego gminnego przy czynszach powyżej 2000 kor. Ze źródeł powyższych spodziewany jest dochód 1,685.000 kor., z podatków pośrednich konsumcyjnych 2,360.000 kor. Wogóle z opodatkowań i opłat gminnych preliminowano dochód kor. 4,391.000.

Z Rady opiekuńczej. W sobotę dnia 15 bm. odbędzie się o godz. 5 popoł. w biurze przy ulicy Kapucyńskiej 7 na parterze, posiedzenie członków zarządu stowarzyszenia „Rady Opiekuńczej“. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z czynności zarządu, kasowe, komisyi kontrolującej; wybór 12 członków zarządu na lat trzy 1916, 1917 i 1918; wybór prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza i skarbnika oraz członków wydziału wykonawczego, sprawa zmiany statutu, wnioski w przedmiocie przysporzenia dochodów, wnioski i interpelacye członków.

Wypłata zasiłków dla uchodźców krakowskich. Namiestnictwo galicyjskie — na podstawie przedstawień krakowskiej Dyrekcyi policyi — wydało obecnie rozporządzenie, aby wypłata zasiłków dla uchodźców, którzy z baraków choceńskich do naszego miasta powrócili, odbywała się z góry na cztery tygodnie, a nie jak dotychczas, na tydzień. Wychodźcy, którzy dotychczas należnego im zasiłku rządowego nie pobrali, otrzymają go w całości za cztery tygodnie. Rozporządzenie to powitają tak uchodźcy, jak urzędnicy przeprowadzający wypłaty i komitety opieki z żywem zadowoleniem, stanowi ono bowiem dla wszystkich wielką ulgę, a uchodźcom przynosi znaczną korzyść.

Gwiazdka dla sierot po poległych. Krajowy Komitet ochrony dzieci dla Galicyi zachodniej zebrał do dnia 10 b. m. drogą składek na podarki gwiazdkowe w formie ciepłej odzieży dla dzieci po poległych kwotę 19.800 koron. Podarki gwiazdkowe otrzymało koło 800 sierot.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. „Gazeta Wiecz.“ przyniosła w jednym z numerów relacyę o działalności Tow. dziennikarzy w czasie inwazyi. Czytamy tam: W czasie inwazyi Towarzystwo dziennikarzy polskich spełniało we Lwowie statutowe obowiązki, ale w zmniejszonej mierze, gdyż musiało się ograniczyć do wypłaty pensyi wdowich. Na szerszą działalność jego, władze rosyjskie nie zezwoliły. We Lwowie pobierali pensye — jeden emeryt i dziewięć wdów, miesięczna wypłata wynosiła przeszło 900 koron!

Wiceprezes p. Aleksander Milski opowiadał współpracownikowi „Gaz. Wiecz.“ o zeszłorocznych przeżyciach: W dzień Nowego Roku, gdy prezydent Dr Rutowski dał przyjęcie na ratuszu, deputacya Wydziału przez moje usta złożyła mu życzenia, składając mu hołd jako temu, który wbrew wszelkim zakusom wysoko niesie sztandar narodowy i broni polskości naszego grodu. Dnia 27-go stycznia urządziliśmy uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zygmunta Miłkowskiego (Jeża), które odprawił w bazylice katedralnej ks. kanonik Dr Badeni. Dnia 19. marca złożyliśmy życzenia i wyrazy hołdu Najczcigodniejszemu Naszemu Arcypasterzowi ks. arcybiskupowi Drowi Bilczewskiemu. W dniu 3. maja wzięliśmy gremialnie udział w uroczystem nabożeństwie, urządzonem w bazylice katedralnej.

Brak piwa we Lwowie. Do braku tytoniu i papierosów, istniejącego we Lwowie już od dwóch tygodni, ludność zwolna się już przyzwyczaiła. Obecnie, jak donoszą pisma lwowskie, zaczęła ludność przyzwyczajać się do braku piwa, którego także zabrakło.

List z wysokości 2000 metrów. „Gaz. Wiecz.“ otrzymała następującą kartkę polową: Stoimy obecnie na szczycie Krn na wysokości, do której rzadko tylko dochodzą turyści, bo 2000 metrów ponad poziom morza. Mamy pozycye starannie wybudowane i chroniące przed zimnem, które niedawno tu dochodziło do 22° poniżej zera. Z początku było nam tu wcale niewesoło. Dowóz prowiantów a także i amunicyi, natrafiał na znaczne trudności, dopiero teraz łączy nas z „hinterlandem“ mocna droga wykuta w skale, która ma 30° długości, tak, że niczego nam nie brak. Mamy wodę do picia, którą sobie topimy ze śniegu, destylując ją przedtem chemicznie, mamy piece do ogrzewania, a gazet więcej niż wy, bo Włosi są tak uprzejmi, że rzucają nam w puszkach konserwowych „Corriere della Sera“ aby nas zawiadomić o swoich „zwycięstwach“.

Niezwykłe zjawisko. Dzienniki lwowskie donoszą z Żółkwi, że w sobotę, gdy niebo na pewien czas się wypogodziło od strony północno-wschodniej, podczas gdy ze strony przeciwnej padał dalej deszcz, zabłysło dawno niewidziane słońce i ukazała się wspaniała, podwójna tęcza. Nie minęło pięciu minut, gdy wśród wichru szalonego spadł grad a tęcza będąca w styczniu tak niezwykłem i rzadkiem zjawiskiem, zniknęła.

Z Sassowa donosi „Gaz. Por.“: Sassów na ogół przedstawia dziś jeszcze bardzo smutny widok. W centrum miasta widoczne jeszcze ciągle rumowiska ratusza, w którym mieściła się szkoła ludowa czteroklasowa, kancelarya urzędu gminnego, wartownia i remiza straży ogniowej ochotniczej, budynek duży piętrowy, który dawał przytułek także sklepom w liczbie 20 przeszło z mieszkaniami kramarzy. Obok sterczą ruiny fabryki sassowskiej, która dawała zarobek biednej ludności z Sassowa, Poboca itd., a którą zupełnie spalono. Ceny żądane przez kupców w ostatnim czasie przedstawiają się następująco: kg. mięsa 2.80 kor., kg. masła 7 do 8 kor., jaja po 16 hal. sztuka, 100 kg. pszenicy 60 kor., owsa 40 kor., 100 kg. żyta 36 kor., jęczmienia 36 kor., owsa 40 kor., chleb razowo-pszenny ponad funt ważący 60 hal., litr mleka 32 hal., kg. cukru 1.60 kor., 1 litr nafty 1.20 kor. Siana, słomy, paszy, tytoniu, papierosów, soli, cukru, mąki, skóry na buty niema prawie w zupełności. Szkoły w Sassowie dotychczas nieczynne, budynek szkoły ludowej spalony, nauczyciele nie wrócili jeszcze z wychodźtwa. Jest to naogół sprawa paląca, by umożliwić dzieciom w jakiś sposób naukę.

Ze Stanisławowa. Miejska Kasa oszczędności wykazuje bardzo znaczny wzrost wkładek oszczędnościowych, i tak stan wkładek od 5 października doszedł w dniu 29 grudnia z. r. sumy jak na dzisiejsze stosunki niezwykle wysokiej, bo wynoszącej 1,288.033 kor. 22 hal., złożonej przez 1091 osób; natomiast zapotrzebowanie gotówki jest stosunko-

wo niewielkie, gdyż w tym samym czasie wypłacono 1425 osobom 278.714 k. 39 h. Wynikałoby z tego, że ludzie mają dosyć pieniędzy, a przynajmniej mało takich, którzyby pieniędzy potrzebowali a przecież na ogół nędza z każdym dniem wzrasta.

Delegatem Polskiego Archiwum wojennego na Stanisławów został prof. Tadeusz Czapczyński ul. Gillera 21, do niego też należy odsyłać wszelkie materyały, pamiątki i dokumenty wojenne, fotografie zwłaszcza Legionistów, druki, odezwy, obwieszczenia podczas inwazyi wydane, oraz inne materyały dotyczące inwazyi nieprzyjacielskiej.

Z Cieszyna. Nader miłym dowodem troskliwości o legionistów i serdecznej nad nimi opieki Polek w Cieszynie była urządzona tam przez komitet pań polskich wilia dla chorych i rannych legionistów, przebywających w szpitalach cieszyńskich. Wilia przyszła do skutku staraniem oddziału „Samarytanina polskiego" przy pomocy specyalnie w tym celu zorganizowanego Komitetu pań i panien z przewodniczącą panią rejentową Dybowską na czele. — Wilia odbyła się w Bursie Macierzy. Grono pań cieszyńskich ugościło legionistów w liczbie 90; panienki przystroiły choinkę a pani rejentowa Dybowska, łamiąc się z nimi tradycyjnym opłatkiem, wyraziła gorące życzenia spędzenia po skończonej wojnie przyszłej wilii już nie tylko w gronie rodzinnem, ale w oswobodzonej od nieprzyjaciół Polsce.

Proces Markowa i tow. Przed najwyższym sądem wojskowym w Wiedniu toczył się proces przeciw Markowowi, Kuryłowiczowi i Diakonowi, oskarżonym o zbrodnię stanu i zasądzonym w pierwszej instancyi na śmierć. Sąd najwyższy po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wyrok pierwszej instancyi. Po zatwierdzeniu wyroku naradzał się trybunał nad kwestyą ewentualnego ułaskawienia zasądzonych. Wyrok i odnośne propozycye mają być przedstawione cesarzowi do zatwierdzenia.

Brak papieru w Warszawie. Do licznego szeregu katastrof, jakie nawiedziły Warszawę podczas wojny, przybywa nowa: zupełny brak papieru gazetowego. Bliską zdaje się być chwila, w której Warszawa pozbawioną będzie prasy polskiej. Królestwo Polskie posiadało nieliczne fabryki papieru które tylko w minimalnej części pokrywały jego zapotrzebowanie. Papier, a zwłaszcza gazetowy (rotacyjny) sprowadzały wydawnictwa Królestwa Polskiego z Finlandyi i Rosyi. Obecnie po zdobyciu Warszawy, gdy wszystkie te fabryki zostały odcięte od Warszawy, nagromadzone zapasy papieru prędko się wyczerpały, tak, że w niedługi czas po wejściu Niemców do Warszawy zabrakło papieru gazetowego. Wydawnictwa warszawskie nie mogą sprowadzać papieru z Niemiec i Austryi. Wprawdzie fabryki niemieckie dostarczają papieru gazetowego do Królestwa, ale to wyłącznie dla wydawnictw rządu niemieckiego jak „Deutsche Lodzer Zeitung", „Deutsche Warschauer Zeitung", dalej dla dzienników rządowych wychodzących w języku polskim, litewskim i żydowskim. Dzienniki niemieckie donoszą o tym kryzysie gazetowym w Warszawie, podnoszą, iż już w krótkim czasie w Warszawie, Łodzi i innych miastach w Polsce zaprzestaną wychodzić dzienniki, a ludność pozbawioną zostanie przystępnej prasy. Wówczas — jak sądzą pisma niemieckie — prasa niemiecka i polska z Niemiec i Austryi znajdzie szerokie pole zbytu.

Zwrócone odznaczenia. Wedle doniesienia „Berl. Tageblatt" w dniu urodzin króla Ludwika ustanowione odznaczenie „krzyż króla Ludwika" zostało przyznane bez różnicy szeregowi osób wśród których, ministrów, przemysłowców i robotników, a to jako wyraz uznania za szczególne zasługi około ojczyzny w czasie wojennym. Wśród obdarowanych znajdowało się także kilku członków monarchijskiego stronnictwa socyalno-demokrat. Z powodu tego, że na uchwały monarchijskiego zarządu stronnictwa, odnośni członkowie stronnictwa, zaszczyceni wspomnianym krzyżem zasług, odznaczenie to zwrócili z zachowaniem wszelkiego szacunku dla dworu.

Krwawe strajki w Ameryce. „Daily News" donosi z Nowego Jorku pod dnia 9 b. m.: W Yongstown (Ohio) przez 48 godzin toczyła się walka między strajkującymi robotnikami fabryk stali a policyą miejską, która otrzymała pomoc milicyi. Dziesięciu strajkujących zastrzelono, 30 odniosło rany. Strajkujący w liczbie około 2000 podpalili w piątek szereg domów w dzielnicy kupieckiej i splądrowali sklepy z wódką. Wydostali oni znaczną ilość dynamitu i grozili zniszczeniem dzielnicy miasta. Policya, która była za słaba do rozpędzenia tłumów, wysadziła w powietrze most na rzece Mahoning, aby nie dopuścić do ataku na dzielnicę wil. Przeszło 50 domów i część fabryk jest zniszczonych albo uszkodzonych.

Zawiadomienia i komunikaty.

Prośba o zwrot książek. Czytelnia naukowa i belletrystyczna (Kraków, św. Jana 8 i Lwów, Akademicka 5) zwraca się do swych czytelników z uprzejmą prośbą o łaskawy zwrot książek pożyczonych przed wojną, gdyż wskutek ich przetrzymywania poszkodowani są inni abonenci. Abonamenty zaległe przy zwrocie książek się uwzględnia.

„Ochrona kobiet". Sekcya Polskiego Związku niewiast katolickich chcąc spełnić swe liczne zadania zwiększone skutkiem wojny i jej klęsk, potrzebuje większego poparcia społeczeństwa. W okresie czteromiesięcznym [illegible] przesunęła [illegible] z różnych [illegible] było trzeba [illegible] l. 16 [illegible] (od września do [illegible] II 759), [illegible] mieszkankom [illegible] stały pomieszkania, w [illegible] się za pomoc [illegible] chorych [illegible] poradę lekarską. Misya dworcowa złożona z pań dyżurujących i płatnych funkcyonaryuszek, udzielała prócz informacyi i pomocy w udzieleniu [illegible] materyalnego przyjezdnym [illegible] się w niemożności powrotu do domu z powodu braku środków na dalszą podróż.

Sala zajęć dająca możność natychmiastowego zarobku osobom umiejącym szyć. Zatrudnia ona 50 robotnic, niepotrzebujących własnej maszyny, przyjmujące szyć w godzinach przedpołudniowych naukę [illegible] cielki. — Ten krótki obraz działalności [illegible] o użyteczności instytucyi.

Podwieczorek. Na dochód Sekcyi „Ochrony dzieci" Polskiego Związku Niewiast katolickich odbędzie się w niedzielę 16 stycznia b. r. o godzinie 4-tej popołudniu w salach hotelu Saskiego Podwieczorek, na który [illegible] zaprasza. Bilety wstępu [illegible] po 1 K.

Z gimnazyum realnem (IV) odbędą się: 1) egzamina półrocze prywatystów zapisanych w dniu 20 b. m.; 2) egzamina wstępne celem zapisu na półrocze II w dn. 4 lutego b. r. każdym razem o godz. 8 rano piśmienne, a od godz. 3 popoł. ustne. Zgłoszenia do egzaminów prywatnych najpóźniej do 18 stycznia, a do egzaminów wstępnych do 1 lutego.

Z karty żałobnej. Emil Śliwiński, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł wczoraj rano po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 30. — Pozostawił po sobie pamięć sumiennego i zdolnego pracownika. — Pogrzeb odbędzie się we czwartek, o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Emila Śliwińskiego, złożyli koledzy zmarłego, zajęci w drukarni Braci Koziańskich, kwotę 25 koron na „Fundusz wdów i sierot po drukarzach".

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa 12. o godz. 7.: „Wiek miłości".
Czwartek 13. o godz. 7.: „Zmęczony Teodor".

Wiadomości literackie.

„Wskazówki dla praktykantów zawodu nauczycielskiego". IV. Zbiór pytań do oceny lekcyi próbnych i popisowych. Manuskrypt drukowany. Kraków, druk W. L. Anczyca i Spółki 1915. 8° str. 24.

Czasy wojenne przyniosły nową broszurę niewielką rozmiarami, ale ujmującą umiejętnemi pytaniami ogromny materyał wiedzy wychowawczo-dydaktycznej. Broszura jest tem ważniejsza, że na czasie i może być cennym drogowskazem dla sił nauczycielskich nie tylko w zaborze austryackim, ale i w nowookupowanych przez państwa centralne polskich obszarach. Będzie ona niezawodnie „vademecum" każdego nauczyciela w szkole średniej, podając wytyczne punkty lekcyi w pytaniach. Stanowi przeto materyał do przemyślenia i przyczyni się do wyrobienia samodzielnie myślących nauczycieli.

Myśl — ten nieoceniony dar, potęga człowieka, może w odpowiedni sposób kierowana przetworzyć, pogłębić i rozszerzyć widnokręgi naszej młodzieży. Nie wystarczy budzić wśród młodzieży zapał, którego u nas tak wiele, iż często go słomianym zowiemy, lecz trzeba uczyć myśl zamieniać w czyn rozsądny, a w ten sposób wychowana młodzież wytworzy siły, które będą kierowały życiem codziennem. Dusza młodzieży to klucz do skarbów przyszłości. Artysta-rzeźbiarz musi mieć silne dłuto, które w stal zamienić może tych kilka setek pytań, a one naprowadzą nauczyciela na sposób, w jaki wzbudzić wśród młodzieży zainteresowanie i rozmiłowanie się w przedmiocie. Im w większej ilości przedmiotów młodzież się rozmiłuje, tem wszechstronniej się wyrobi, tem mniej będzie marnowała czasu, aż wreszcie znajdzie swój posterunek.

Plany, zasady i metody nauczania muszą być obmyślane przez polskich pedagogów, odpowiadać potrzebom ducha narodowego i stosować się do psychiki polskiego dziecka, mieć dobro ucznia na celu. Z tego względu zasługuje na baczną uwagę praca znanego i zasłużonego autora, który ukrył skromnie swe nazwisko na końcu tego „resume" ogromnej wiedzy pedagogicznej. Jest nim Tomasz Sołtysik, dyrektor III. gimnazyum im. Sobieskiego w Krakowie.

Dr Józef L.

Wiadomości gospodarcze.

Z targu na bydło. W ubiegłym tygodniu od 1 do 7 b. m. sprowadzono na tutejszą targowicę 187 buhai, 27 wołów, 204 krów, 151 jałówek, razem bydła rogatego 569, cieląt 402, owiec i kóz 42, nierogacizny 852. Płacono za 100 klg. żywej wagi. za 14 sztuk wołów II jakości po 213 do 248 kor., przeważnie po 224 kor. Za 10 sztuk wołów III jakości po 192 do 197 kor., przeważnie po 197 kor. Za 19 sztuk buhai II jakości po 204 do 240 kor., przeważnie po 216 kor. Za 128 sztuk buhai III jakości po 148 do 200 kor., przeważnie po 160 kor. Za — krowy I jakości po —.— kor. Za 53 krów II jakości po 189 do 220 kor., przeważnie po 190 kor. Za 80 krów III jakości po 146 do 182 kor., przeważnie po 160 kor. Za 88 sztuk jałówek III jakości po 147 do 200 kor., przeważnie po 170 kor. Za 141 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek po 101 do 145 kor., przeważnie po 133 kor. Za 402 sztuk cieląt po 156 do 245 kor., przeważnie po 200 kor. Za 42 owiec po 147 do 175 kor., przeważnie po 175 kor. Za 852 sztuk nierogacizny (na bitą wagę) po 380 do 440 kor., przeważnie po 410 kor.

Organizacya rozdziału wełny. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyło się w sobotę, 8. b. m. zebranie właścicieli przedsiębiorstw tkackich okręgu Izby, przerabiających wełnę, celem omówienia szczegółów nowego planu organizacyjnego dla rozdziału wełny oraz dostaw wojskowych.

Reprezentowanych było 22 przedsiębiorstw tkackich okręgu Izby, z których 19 ma siedzibę w Białej i okolicy, pozostałe w Kętach, Tarnowie i Rakszawie.

Zebranie przemysłowców tkackich dokonało wyboru t. zw. „Wydziału wełnianego" (Wollausschuss) okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, który stanowić będzie organ doradczy Izby przy rozdziale kontyngentów wełny. Do Wydziału weszli pp.: Zajączek Edward z Kęt, Zipser Erwin z Mikuszowic, Bathelt Ryszard i Vogt Hans z Białej, w końcu Plesch Walter z Leszczyn.

Delegatem okręgu Izby krakowskiej do ogólnego Wydziału wełnianego (Reichswollausschuss) wybranym został członek Izby, właściciel fabryki sukna w Mikuszowicach p. Erwin Zipser.

Członkowie Wydziału odbyli po zebraniu ogólnem posiedzenie ściślejsze, na którem ustalono statystykę urządzeń mechanicznych fabryk wełnianych w zachodniej Galicyi, która służyć ma za podstawę przy rozdziale kontyngentów wełnianych.

Poza fabrykami tkackiemi wzięły w posiedzeniu udział: jedno przedsiębiorstwo wyrobu kapeluszy wełnianych z Białej oraz jedna fabryka wyrobów pasmanteryjnych z Białej.

Dostawy. C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza rozprawę ofertową na dostawę wyrobów żelaznych, jakoto gwoździ, łopat, kłódek, siekier itd. wyrobów z metalu, latarek, materyałów budowlanych, wyrobów z drzewa, a to: taczek, konewek, drabin itd., szczotek i pendzli, farb i smarów, benzyny, nafty, świec i mydła. — Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 24. stycznia b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zdobycie Łowczenu.

Podjęta po dłuższej przerwie na nowo austro-węgierska ofenzywa przeciw Czarnogórze, objęła również zachodnią granicę Czarnogóry, i doprowadziła do wzięcia wstępnym bojem najbardziej niejako „politycznej" góry w Europie, Łowczenu.

Góra ta odgrywała wielką rolę w polityce bałkańskiej. Przed laty stanowiła ona przedmiot zatargów między obu sąsiadującemi w tym punkcie państwami. U wstępu do obecnej wojny światowej już pierwsze strzały na Łowczen wywołały szereg not między Austro-Węgrami a Włochami, które interpretując jednostronnie traktat sojuszniczy, gwarantujący sobie wzajemnie utrzymanie „status quo" na Bałkanie, remonstrowały przeciw wszelkiemu pochodowi Austro-Węgier w granice państw bałkańskich, a szczególnie z całą stanowczością zażądały zaprzestania akcyi przeciw Łowczenowi.

Łowczen stanowi niezmiernie doniosły punkt strategiczny. Zachodnia granica czarnogórska, poczynająca się koło Antivari u brzegu Adryatyku, biegnie tu zygzakami ku północnemu zachodowi, do granicy Hercegowiny, wzdłuż wązkiego nadbrzeżnego pasa Dalmacyi. W środku tego pasa wżyna się głęboko w ląd zatoka Bocche di Cattaro, nad którą rozsiadło się dzisiejsze Cattaro (Kodar). Łowczen, leżący prawie całkowicie w granicach politycznych Czarnogóry, stanowi tu potężny grzbiet górski, panujący z jednej strony nad Cattaro i jej zatoka, z drugiej zaś nad drogą bitą do stolicy króla Nikity, Cetynii, odległej od Cattaro w linii powietrznej zaledwie 15 km. Wzięcie Łowczenu należy bezsprzecznie do doniosłych czynów tak natury taktycznej, jak i strategicznej. Pod względem taktycznym zdobycie umocnionego od szeregu miesięcy i zaopatrzonego w ciężką francuską i angielską artyleryę, grzbietu skalistego, dochodzącego do wysokości 1759 m., stanowi bez zastrzeżeń czyn świadczący chlubnie o kierownictwie, męstwie i sprawności wojsk austro-węgierskich. Pod względem strategicznym wzięcie Łowczenu daje możność operacyi przeciw Cetynii, tudzież chroni przed ostrzeliwaniem ważną podstawę operacyjną floty, port w Cattaro.

Tymczasem nagromadziły się również groźne dla Czarnogórców chmury u wschodnich i północno-wschodnich rubieży małego państewka.

Rosyjska ofenzywa.

Genewa. (Tel. pryw.) Dzienniki rosyjskie usiłują usprawiedliwić ofenzywę w Galicyi, której niepomyślny przebieg żywo zaniepokoił rosyjską opinię publiczną tem, że — jak „Journal de Geneve" z „autorytatywnego źródła" podaje — rosyjskie kierownictwo armii dowiedziało się, że nowa wielka ofenzywa mocarstw centralnych przeciw Rosyi jest w toku. Mianowicie Niemcy zamierzają podjąć okrążający pochód przeciw Rosyi, upatrzywszy sobie za podstawę operacyjną pewne punkta w pobliżu granicy rumuńskiej. Planowi temu usiłowało zapobiedz kierownictwo armii rosyjskiej przez swoją ofenzywę.

Doniesienia rumuńskie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Pisma bukaresztańskie stwierdzają załamanie się rosyjskiej ofenzywy. Przyjazny Rosyi „Adverul" pisze: Przez trzy doby padał grad rosyjskich granatów. Mimo ognia rosyjskich karabinów maszynowych, piechota rosyjska nie zdołała na linii Rarańcza—Mahalla posunąć się ponad 2 kilometry. Austryacy są na Bukowinie bardzo dobrze oszańcowani. Rosyanie zostali wśród wielkich strat odparci.

W zatoce Orfano.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „National Zeitung" donosi z rosyjskiej granicy: Pisma rosyjskie przynoszą z Salonik wiadomość, że czwórporozumienie wysadza na ląd nowe wojska w zatoce Orfano. Do zatoki tej zawinęło kilka okrętów wojennych, które czynią przygotowania do przemiany portu na punkt oparcia dla floty wojennej. Jak słychać, jedna grupa floty jest przeznaczona do obrony Salonik od strony Orfano, i osłaniania prawego skrzydła głównej francusko-angielskiej armii.

Grecy ściągnęli znaczne siły na linii Seres—Kavalla. W ostatnich dniach stwierdzono, że „entente" buduje umocnienia na półwyspie chalcydyjskim. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamierza czwórporozumienie, na wypadek zakończenia walk w obszarze Salonik, przenieść je na półwysep chalcydyjski. Sprawozdawcy pism rosyjskich zupełnie nie podzielają optymizmu sprawozdawców francuskich, iż obwarowania Salonik są nie do wzięcia i podnoszą, że fortyfikacye te robią wrażenie nieskończonych.

Dookoła Salonik.

Sofia. (Tel. pryw.) Mimo odmiennych pogłosek, ofenzywa przeciw Salonikom jeszcze nie rozpoczęła się. Anglicy i Francuzi wysadzają na ląd ciągle nowe wojska, szczególnie w zatoce Orfano. Obecnie są w toku jedynie walki lotników. Według wiadomości z Bukaresztu, Essad pasza przebywał w Salonikach, gdzie brał udział w obradach sztabu generalnego nad ustaleniem planu wojennego.

Salonickie fortyfikacye.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslav. Corr." donosi z Aten: Organ rządowy „Neon Asty" w przeciwieństwie do przyjaznych czwórporozumieniu pism greckich stwierdza, iż francuskie fortyfikacye w obszarze Salonik wykazują brak ciężkiej artyleryi, która dopiero ma nadejść z Marsylii. Wieści więc o zamienieniu Salonik w twierdzę są conajmniej przedwczesne.

Nowa włoska ofenzywa?

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Politik Hirado" donosi z Rzymu: Włoski minister wojny cofnął ostatnio udzielone żołnierzom urlopy, gdyż celem podjęcia nowej wielkiej ofenzywy na froncie Soczy każdy poszczególny żołnierz jest potrzebny.

Atak włoskich lotników.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z kwatery prasowej donoszą: Włoska flota powietrzna, o której wspominał urzędowy komunikat, składała się z wielkiego statku bojowego i 10 latawców. Usiłowała ona dotrzeć w górną dolinę Adygi, lecz została odpędzona przez ogień naszych stanowisk. Jeden tylko aparat doleciał do Trydentu, na który rzucił bomby. Zniszczyły one jeden tylko wóz niezaprzężony, nie wyrządzając innych szkód.

Straty włoskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dziennik „Abend" donosi z Genewy: Straty włoskie na froncie austro-węgierskim do 1 grudnia osiągnęły cyfrę 600.000 ludzi zabitych. Liczba rannych i zaginionych trzymana jest w tajemnicy. Biorąc więc pod uwagę liczbę zmobilizowanych we Włoszech, straty te wykazują, że jedna trzecia ogółu zmobilizowanych nie bierze już udziału w walce.

Ofenzywa bułgarska w Albanii.

Berlin (Tel. pryw.) „B. Z. am Mittag" donosi z Genewy: Według lyońskich doniesień, do Paryża nadeszły wiadomości z Durazza, wedle których armia bułgarska po otrzymaniu znacznych posiłków, na nowo pojęła ofenzywę na obszarze Elbassany.

Koszta wyprawy Dardanelskiej.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Znawcy oceniają straty czwórporozumienia, jakie poniosło ono przy imprezie dardanelskiej na pięć miliardów marek. Nie liczone są w tem straty w okrętach wojennych i handlowych.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Włochy.

Wiedeń. (T. B.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z dn. 8 b. m. Na całym froncie utrzymuje się żywa działalność artyleryi. Niepogoda powstrzymuje działalność piechoty; mimo to przyszło do drobnych akcyj mniejszych oddziałów w kierunku korutańskiego Kreuzbergu i w obszarze rowów strzeleckich przy Dolje koło Tolminu, z korzystnym dla nas wynikiem.

Komunikat z dn. 9 stycznia: Stosunkowo spokojny dzień na całym froncie z wyjątkiem intensywnej działalności artyleryi w odcinku Gorycyi.

Czarnogóra.

Wiedeń. (T. B.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Generalny czarnogórski konsulat w Rzymie ogłasza następujący telegram z Cetynii: Dnia 7 stycznia na całym froncie północnym gwałtowna walka artyleryi. Na froncie wschodnim koło Lepanac (4 km. na północ od Majkovac) przeszliśmy do ofenzywy. W krwawej walce stawiał nieprzyjaciel zacięty opór. Wiele stanowisk przechodziło z rąk do rąk. Nasze straty były dotkliwe, straty przeciwnika bardzo ciężkie. W kierunku Rożaj nieprzyjaciel zaatakował nas energicznie i z przeważającemi siłami obsadził wzgórze Turjak (9 km. na północny wschód od Rożaj). Nasze wojska cofnęły się na lewy brzeg Lesnicy. W kierunku Ipek — Rugowa (12 km. na północny wschód od Ipeku) podjął nieprzyjaciel gwałtowne uderzenie, został jednak odparty.

Na froncie zachodnim ostrzeliwał gwałtownie nieprzyjaciel nasze stanowiska ze wszystkich fortów Cattaro i jednego krążownika, bez podejmowania ataków piechoty.

Dnia 9 stycznia o godz. 6 rano zaatakował nas nieprzyjaciel na całym froncie czarnogórskim.

Z Anglii.

Demonstracye robotnicze.

Chrystyania. (Tel. pryw.) „Morgenbladet" donosi z Londynu: W Glasgowie, Cambidge i Ypswik odbyły się w ubiegłą niedzielę masowe demonstracye i pochody przeciw wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, przyczem przyszło do zamachów na policyę i krwawych starć. Wiele osób odniosło rany i obrażenia.

O nieudałą wyprawę.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Angielska grupa pracy zgłosiła w Izbie gmin pierwszy wniosek opozycyjny przeciw rządowi. We wniosku żądają ukarania sprawców klęski dardanelskiej.

Echa powszechnej służby wojskowej w Anglii.

Londyn. (T. B.) „Nation" streszcza stanowisko partyi robotniczej w tem, że uchwała powzięta przez półtora milionów głosów niewątpliwie wyraża rzeczywiste zapatrywanie robotników zorganizowanych i obowiązuje do czynnego oporu wobec wszelkiej przymusowej służby wojskowej.

Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 stycznia).

Polityczne polowanie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Poseł Carp, były rumuński prezydent gabinetu i zwolennik państw centralnych, jak donoszą dzienniki bukaresztеńskie, urządził w swej posiadłości wielkie polowanie, w którem wzięli udział król Ferdynand następca tronu Karol i poseł austro-węgierski hr. Czernin.

Deklaracya mniejszości francusk. socyalistów.

Berno Szwajcarskie. (T. B.) „Berner Tagwacht" ogłasza oświadczenie mniejszości francuskiej socyalistycznej, odczytane na zjeździe partyi w Paryżu. — Oświadczenie konstatuje, że przy wybuchu wojny zadaniem reprezentacyi partyi francuskiej było zwołanie jak najszybsze konferencyi narodowej dla ustalenia programu akcyi i poparcia biura międzynarodowego w tym kierunku, by stosunki i związki, jakie istniały między stronnictwami proletaryatu wszystkich krajów, za wszelką cenę utrzymać.

Dalej powiada oświadczenie: Zamiast zadość uczynić temu zobowiązaniu prezydyum stronnictwa razem z frakcyą parlamentarną zapoznało swoje zadanie. Obowiązkiem sekcyi międzynarodówki byłoby zgodnie z uchwałą kongresu w Bazylei, Sztutgardzie i Kopenhadze, skoro wojna raz się stała faktem, działać celem jak najszybszego jej zakończenia. Zamiast tego ludzie reprezentujący partyę, wysłali dwu członków do gabinetu, który poświęcił się wyłącznie stłumieniu wolności publicznej i ponosi odpowiedzialność za pewne sumaryczne postępowanie sądowe. Wkońcu przywódcy stronnictwa uzasadnili swe stanowisko tem, że mówili o prowokacyi Austro-Węgier i Niemiec, jak gdyby przez to, że mocarstwa, związane sojuszem mniejszą ponoszą odpowiedzialność odnośnie do bezpośrednich powodów wojny dla proletaryatu francuskiego leżał powód do zrezygnowania z usilnych dążeń dla wypełnienia zadań sprowadzenia pokoju. Odrzuciwszy propozycye zwołania międzynarodówki zwołali konferencyę sojuszników socyalistycznych, by skompromitować wraz z nimi niezawisłą partyę robotniczą Keir Hardiego i Mac Donalda (którzy od początku wojny pozostali wiernymi zasadom socyalistycznym), próbowali pozyskać na swoją stronę sekcyę włoską i wysławiali skandaliczne przekupstwa Musoliego. Prezydyum stronnictwa i frakcya w Izbie, które w ten sposób kłam zadały zasadom międzynarodowego socyalizmu, nie były pewnemi stronnictwami, w przeciwnym bowiem razie dla wzmocnienia swego stanowiska byłyby zwołały kongres partyi. Myśmy poszli do Zimmerwald, by naszym niemieckim, rosyjskim i włoskim przyjaciołom powiedzieć, że we Francyi wielka liczba towarzyszy pozostała wierną zasadom socyalistycznym i że tylko cenzura nie pozwoliła na objawienia tych zasad.

Po zamknięciu numeru.

Ceny artykułów spożywczych w sklepach miejskich. Magistrat ustanowił następujące ceny w sklepach miejskich, które obowiązują od dnia dzisiejszego: Mleko pełne 48 hal. litr. Masło duńskie, zupełnie świeże 8 K 40 hal. kg. Masło kuchenne zupełnie świeże 7 K kg. Jaja świeże, bez ograniczenia ilości 20 hal. sztuka. Chleb, tylko za kartą chlebową 56 hal. kg. Mąka pszenna piekarska za kartą chleb. Paczka 1.40 kg. 1 K 66 hal., kg. 1·18. Mąka pszenna kuchenna Nr. I za kartą chleb. Paczka 1.40 kg. 1 K 38 hal., kg. 98 hal. Mąka pszenna kuchenna Nr. II za kartą chleb. Paczka 1.40 kg. 94 hal., kg. 66 hal. Grysik pszenny za kartą chleb. Paczka 1.40 kg. 1 K 24 hal., kg. 88 hal. Pęcak za kartą chleb. Paczka 1.40 kg. 90 hal., kg. 64 hal. Jagły 1 K 60 hal. kg. Groch (zwykły) 1 K 20 hal. kg. Groch zielony 1 K 40 hal. kg. Groch cukrowy 1 K 50 hal. kg. Fasola biała 1 K za kg. Fasola krasa 94 hal. za kg. Cebula zagraniczna 64 hal. za kg. Sól warzonka 28 hl. za kg. Marmolada holenderska, najlepszej jakości 2 K za kg. Mydło 3 K za kg. Świece parafinowane 10 hal. sztuka. Zapałki 3 hal. pudełko. Zapałki 24 hal. 10 pudełek. Zapałki 2 K 20 hal. za 100 pudełek.

Pożar sklepowy. Dziś około godziny 11 przed południem wybuchł ogień w sklepie firmy „Fiałek i Turek" przy ul. Karmelickiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. Straż pożarna przybyła w sile dwóch plutonów, pod kierownictwem inspektora Obidowicza i w ciągu kilkunastu minut pożar ugasiła. Szkoda jest bardzo znaczną, prawie cały sklep zniszczony.

NADESŁANE.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

wraz z filiami we Lwowie i Stanisławowie z dniem 31 Grudnia 1914.

AKTYWA — **Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1914 r.** — PASYWA

AKTYWA	K	h
Gotówka w kasie	464,710	12
Weksle członków	12.163,943	99
Rachunek bieżący . . . . . K 5.584,163·30		
„ : zaległe % za 1914 „ 135,000·	5.719,163	30
Lokacya kapitałów	389,179	55
Lokacya funduszu rezerwowego:		
K 100,000 w 4% l. g. T. K. z. po 80,30 K 80,300·—		
„ 64,000 w 4 1/2% l. B hip. „ 89,— „ 56,960·—		
„ 40,000 w 4 1/2% l. g. T. K. z. „ 87,50 „ 35.000·—		
„ 31·200 w 4 1/2% poż. kraj. „ 87,25 „ 27,222·—		
Książeczka własna Nr 15,398 . . „ 68,170·34	267,652	34
Lokacya funduszu emer.:		
K 75,000 w 4% l. g. T. K. z. po 80,30 K 60,225·—		
„ 79,000 w 4 1/2% l. B. hip. „ 89,— „ 70,310·—		
„ 20,000 w 4 1/2% l. B. kr. „ 89,25 „ 17,850·—	148,385	—
	19.153,034	30

PASYWA	K	h
Udziały Członków	2.360,096	28
Wkładki na książeczki	6.131.993	60
„ „ rachunek bieżący	8.638,619	23
Weksle reeskontowane	1.269,012	—
Fundusz rezerwowy	273,522	34
„ emerytalny	235,336	26
Rezer. strat: pozostał. z r. 1913 K 43,424·01		
„ „ na zaległ. p. od resk. „ 15,000·—		
„ „ Załgłe % w. z r. 1914 „ 120,000·—	178,424	01
Zysk	66,030	58
	19.153,034	30

STRATY — **Rachunek zysków i strat za rok 1914** — ZYSK

STRATY	K	h
Procenta od wkładek na książeczki	277,817	65
„ „ rachunku bieżącego	243,655	08
„ „ weksli reeskontowanych	34,248	47
„ „ fund. emeryt. w obrocie i dotac.	2,862	79
Statutowa dotacya funduszu emerytalnego	5,759	22
Uzupełnienie roczne funduszu emerytalnego	10,500	—
Strata kursowa „ „	4,775	—
„ „ „ rezerwowego	5,870	—
Do rez. strat przen. zaległe % weksl z r. 1914	129,000	—
„ „ „ „ na zaległe % od reeskontu	15,000	—
Koszta administracyi:		
Płace, emer. druki, czynsz, k. pr. itp. K 93,197·68		
Podatki i należytości skarbowe . „ 34,437·32	127.635	—
Zysk; przeniesienie z r. 1913 . . . K 113·96		
Zysk za rok 1914 . . . . „ 65,916·62	66,030	58
	914.153	79

ZYSK	K	h
Procent od wekskil:		
Przeniesienie z r. 1913 . . K 123,075·28		
W roku 1914 pobrano . . . „ 464,044·69	587,119	97
Procenta wekslowe zaległe za r. 1914	135,000	—
Procent od rachunku bieżącego	185,194	22
„ „ fund. emer. jako zwrot emeryt.	6,725	64
Pozostałość z zysku zą rok 1913	113	96
	914,153	79

Kraków, dnia 31 Grudnia 1914 r.

Dyrekcya:
M. Garapich, Paszkowski, St. Dydyński, St. Kozubowski n. biura.

Komisya kontrolująca:
Dydyński, Łążyżski, K. Bzowski, Gromnicki, Skrzyński.

Kasa oszczędności i kredytu

katolickich właścicieli realności
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie ulica Lelewela L. 14 zaprasza swoich

P. T. CZŁONKÓW NA V. WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się we środę dnia 19 stycznia 1916 r. o godzinie 7 wieczór w lokalu starej Ochronki w Półwsiu przy ulicy Kościuszki l. 57 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia,
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1915.,
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum,
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku,
5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1916,
6. Wnioski i interpelacye Członków.

Rachunki i inwentarze kasowe przeglądać można w lokalu kasy codziennie od godziny 10 do 12 przed południem.

Przytem nadmienia się, że kasa urzęduje ciągle bez przerwy w czasie wojny mimo moratoryum i idzie z pomocą swoim członkom, udzielając im pożyczek w różnych formach pod warunkami możliwie najkorzystniejszymi i przyjmuje spłaty rat hipotecznych i wekslowych.

Przyjmuje również wkładki na oszczędność począwszy od jednej korony oraz na rachunek bieżący z oprocentowaniem od dnia następnego po 5% względnie 5 i 1/2% opłacając nadto podatek rentowy z własnych funduszów.

Wobec kończącego się moratoryum, przypominamy Szanownym P. T. Członkom spieszne dopełnienie zaległych zobowiązań celem uniknięcia kosztów środków przymusowych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.